GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

No 231

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 25 Sierpnia 1828 roku w Poniedziałek.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

WARSZAWA. — Na ostatnich targach płacono: Pszenicę 22 do 26, Żyto 11½ do 13, Jęczmień 8 do 9. Owies 5 do 8 zł. za korzec. Cena zboża podnosi się nietylko tutaj, ale i w innych miastach, tymbardziéj że słychać, iż spodziewane są spekulacje na handel zagraniczny.

LONDYN d. 12 sierpnia. — Pszenicy niebyło wiele na targu, ale że zanosiło się na pogodę, kupujący niechcieli drożéj płacić. O pszenicę zagraniczną będącą pod kluczem rządowym i o pszenicę wolną od opłaty, było mało żądania; przedano jednak niewielką partję pszenicy gdańskiéj z pod zamknięcia rządowego, ale w najpiękniejszym gatunku, kwarter po 50 sz. Gatunki poślednie nie mają żadnego odbytu. Żyto bez odmiany. Jęczmień ale bardzo piękny, płacono po 37 sz. Owies niema dobrego targu; Fasola tak samo. Groch kuchenny płacą 2 sz. drożéj. Pogoda ciągle niestała; dziś po kilkodniowym deszczu, pogoda. — Ceny zboża zagranicznego pod zamknięciem rządowém są następujące: Pszenica rossyjska i duńska 28 do 32 s, czerwona z Flandrji, Pomorska i z Hamburga 32 do 36 s, Fryzyjska 30 do 34 s, Gdańska 38 do 42 s, a nowa 42 do 48 s: biała 34 do 40 s, a nowa 38 do 43 s, Jęczmień 13 do 16 s. Na konopie zaczynają być lepsze targi. Łój ma dużo odbytu i poszedł o 3 do 9 den. w górę.

WIADOMOSCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KROLESTWO POLSKIE

— Donoszą ze Lwowa, że X. Franc. Siarczyński zajmuje się teraz wydaniem 4 tomu, »Ossolińskiego wiadomości historyczno-krytycznych«; niemniéj podaje do druku swoję jeografią Galicji, mającą się składać z 4 grubych tomów.

— Utalentowany nasz rodak P. Prek, lecz głuchoniemy, zajmuje się przerysowaniem portretów w zbiorach galicyjskich sławnych Polaków, których wizerunki dotychczas sztychem nie były ogłoszone. Gdy zbiór jego już jest dość znaczny, zawiązało się towarzystwo w celu ogłoszenia sztychem jego pracy. Ma być sprowadzony z zagranicy dobry rysownik, który ma pracę P. Preka pod jego dozorem przenieść na blachę. Portrety te wychodzić będą w poszytach, w formacie półarkuszowym, z dodaniem biografji osoby przedstawionéj. Wkrótce wyjdzie prospekt dzieła.

— Dzieło Edwarda hr. Raczyńskiego wydane przed kilką laty, *Podróż do Turcji* in foljo, z 82 rycinami i rozmaitemi winetami, za zniżoną cenę zł. 300 jeszcze znajduje się do nabycia w sklepie ubogich na tychże korzyść.

— Listy zastawne królestwa polskiego w Hamburgu d. 19 b. m., płacono 85½, żądano 86 za sto.

AUSTRJA. — *Gazeta wenecka* umieściła następujące ogłoszenie prezesa rządu lombardzkiego hr. Spaura z dnia 8 sierpnia: „Cesarz Jmć rozkazał reskryptem z dnia 1 lipca ustanowienie nowego etatu w niektórych oddziałach, aby wojsko, postawione było na dawniejszéj stopie pokoju. W wykonaniu tego rozkazu, postanowiły władze cesarskie, zapełnić ubytek przez wybranie w królestwie Lombardzko-weneckiém 3778 rekrutów z których 1735 przypadną na prowincję wenecką. Rekruci wybrani będą dnia 26 sierpnia z konskrypcjonistów r. b.“ — W Medyolanie, dnia 1 maja, w przytomności arcyxiążęcia wicekróla, odbyto pokilkakrotnie bardzo ważne doświadczenie z nowém lekkiém i wygodném uzbrojeniem dla pompiarzy pod czas pożaru. W téj zbroi, wynalazku P. Aldiniego, zostawali oni w płomieniach i dymie po kilkanaście minut, chwytali sztaby rozpalonego żelaza, stąpali po gorejących stosach, i unosili nareszcie osoby podobnież uzbrojone, bez najmniejszego przypadku. (G. N.)

AMERYKA. — Pani Bompland przybyła do Boliwji, z listami od wszystkich prawie rządów Europy, do dyktatora Paragwaju, z prośbą o wypuszczenie na wolność jéj męża. Jenerał Sucre jak najuprzejmiéj ją przyjął, i do mnogich listów, które wiezie z Francji, przyłączył jeszcze i swoją prośbę, a nawet już późniéj wysłał do Ascension umyślnego z nowemi depeszami. (G. B.)

ANGLJA. — Xiąże Klarencji złożył urząd lorda naczelnego admirała, bez wymienienia jakiéj bądź przyczyny. Dzienniki obwiniają o to xięcia Wellingtona, jego politykę i dumę. — W południowéj Irlandji pokazują się niebezpieczne symptomata. Pod Buttevant stoczyli włościanie bitwę z żołnierzami. — Dnia 12 czerwca zaszły w Rio Janeiro krwawe zajścia między wojskiem zagraniczném i murzyńskiém. Niemcy i Irlandczykowie w służbie brazylskiéj będący, niekontenci z obchodzenia się z nimi, zgromadzili się na publicznym placu i zaczęli strzelać do przechodzących osób. Całe wojsko brazylskie w Rio Janeiro stojące, wystąpiło przeciw nim i odpędziło ich wystrzałami działowemi do barak, gdzie

zbuntowani poddali się, pod warunkiem, że im wolno będzie powrócić do ojczyzny. Zginęło do 60 cudzoziemców; strata wojska krajowego niewiadoma. Nazajutrz zbuntowali się także cudzoziemcy w innych barakach, ale przyrzeczenia cesarza ułagodziły ich; skończyło się na potłuczeniu okien i powybijaniu drzwi, ale Europejczykowie są w niebezpieczeństwie, bo czarni są bardzo rozjątrzeni. — Powstańcy portugalscy którzy się do Galicij schronili, podali do brazylskiego posła w Londynie prośbę o wstawienie się za nimi do dworu Madryckiego. — Goniec zapewnia, że Ibrahim oświadczył gotowość nietylko ustąpienia z Morei, ale także wydania wszystkich jeńców greckich; oprócz tych których już pierwéj do Egiptu był posłał. — *Gazeta Sun* donosząc o odwołaniu admirała Codrington, dodaje: Odwołanie tego admirała zasmuciło wszystkich officerów francuzkich, zostających pod dowództwem admirała de Rygny; dziwną jest rzeczą, kiedy rząd francuzki wynagradza officerów, którzy należeli do bitwy nawaryńskiéj, tymczasem rząd angielski, nieprzestaje nazywać jéj nieszczęśliwém zdarzeniem, pomimo, że naród liczy je do najświetniejszych dzieł flotty. — Francja mówi, Morning herald, zdaje się być bardzo bliską opanowania Morei; i mniemamy, że skoro ją zajmie, potrafi ją utrzymać. Byłabyto dla niéj piękna posiadłość pod względem i wojskowym i morskim. To samo postawiłoby i nas w bardzo korzystném położeniu, gdyby nam w jéj zajęciu dług narodowy nie był przeszkodą. Bez tego długu, już dawno bylibyśmy byli jéj panami. Mając w ręku ów ląd skupiony, moglibyśmy władać całym Archipelagiem; a oprócz tego znalezlibyśmy na nim dogodne miejsce do przeniesienia naszéj zbytecznéj ludności.. Panując morzu i Morei, tak trudnéj do przystępu nieprzyjaciołom, moglibyśmy, z siłą w porównaniu bardzo niewielką, utrzymywać posiadłość najpiękniejszą w świecie; z nią bylibyśmy skałą dla Austrji, Rossji i Francji. Ale dług mówi Anglji: *Póki ja żyję, ty nie posuniesz się daleko.* Skąpstwo zaś Anglików mówi ministrom: Pamiętajcie o naszym długu, chociażby Anglja miała się płaszczyć przed Francją, Rossją i Austrją, chociażby nawet uderzono na Anglją! A jednakże i Francja pożycza na wyprawę peloponezką. Austrja także musi pożyczać. Rotszyldowie powinni się teraz zebrać na lądzie; bo wszystko tam zapowiada pożyczki. I Francja, na opłacenie dywidend swojego długu, będzie musiała szukać pożyczki, jeżli nie zechce nowych podatków stanowić.... Przeszłego roku nie dostawało ośm miljonów, a teraz jeszcze wyprawa grecka! (G. B.)

FRANCJA. — Pismo P. Cottu wystawiające niebezpieczeństwo dla tronu zawiera między innemi: »Gdyby się republikanie z Bonapartystami połączyli, w celu wywrócenia dynastji, gdyby władając dziennikami, takich do izby wprowadzili, którzy wystawieni byli wyborcom, jako najnamiętniejsi wolności przyjaciele, czy w tenczas nie zjednaliby sobie wnet większości w izbach? Ta większość, czy nie wyznaczałaby ministrów, czy nie stawiałaby na czele wojska i administracji swojich stronników? W tenczas, jedna odezwa byłaby dostateczna do wywrócenia tronu.« W inném miejscu obawia się P. Cottu, aby wyborcy nie zapragnęli u niéj kosztownego rządu i radzi, aby monarcha, przypomniawszy sobie swój ród, jeśli niebędzie widział skuteczniejszego środka, na czele wojska stanął, w jakiém mieście wierném chorągiew swoją zatknąć kazał i wezwał dawnych przyjaciół monarchji. Któżby obliczył skutki takiego kroku?« Naprzeciw temu pismu P. Cottu, umieścił najprzód Messager wyjątki z broszury w r. b. wydanéj: »Uspokójcie się prawdziwi katolicy. Postanowienia (o seminarjach) nie wykorzeniają we Francji katolicyzmu, owszem pielęgnują one drzewo życia; nie nadwątlają one kapłaństwa, owszem zamieniają małe seminarja w instytuta krajowe, i obowiązują władzę prawodawczą do zapewnienia bytu tym instytutom.« Inne dzienniki utrzymują, że P. Cottu myli się, gdy sądzi, że we Francji panuje duch rewolucyjny; jest w niéj teraz duch reformy. Francja wdzięczna jest za prawa polityczne, których ją pozbawił konsulat. Prawa te, jakkolwiek jeszcze nierozwinięte zupełnie, mają jednak mocną podstawę. Ustawa jest dla Francji historycznym pomnikiem, który rozpoczyna epokę ulepszeń, a zamyka epokę rewolucji. Co do zamiaru wyborców, aby w rządzie oszczędności czyniono, odpowiadają panu Cottu, że oszczędność i prostość instytucji są potrzebą narodów. Nakoniec radę daną królowi, aby na czele wojska tron zabezpieczał, nazywają zbyteczną, albowiem Francuzi szanują ustawę. — Na giełdzie rozeszła się pogłoska, że Anglicy zajęli wyspę Madeira w imieniu Don Pedra. — Dochody Paryża, ustanowione są na r. 1828 na 45,195,207 fr.; na budowle i prostowanie ulic przeznaczono przeszło 6,000,000; do robienia trotoarów oprócz granitowych kamieni, używana będzie lawa sprowadzona z Auvergne. Długość trotoarów paryzkich już brukowanych, wynosi $1\frac{1}{2}$ mili francuzkiéj, ale, aby dzieło to w całém mieście dokonać, potrzebaby 150 mil francuzkich sztucznych trotoarów. Domy gier przynoszą $5\frac{1}{2}$ mil: franków. — Uniwersytet marburski mianował nauczycielkę akuszerji na przedmieściu S. Denis, wdowę Boivin, doktorem medycyny; wydała ona już pierwéj kilka dzieł lekarskich i ozdobiona była pruskim medalem zasługi. —Za przykładem wyższego duchowieństwa francuzkiego, poszli dziekanie i plebani dyecezji amienskiéj i podali do króla prośbę o odwołanie postanowień o seminarjach i o szkołach duchownych. (G. F.)

PORTUGALJA. — Obroty fregat angielskich dały powód do rozmaitych domysłów; mówiono, że są przygotowaniem do wydania wojny. — W ostatnich dniach lipca rozchodziła się pogłoska w Lizbonie o nowém powstaniu w Algarwji. — Załoga twierdzy Almeida kapitulowała; officerowie oddalili się z niéj do Lizbony, żołnierze do Abrantes. — Pomimo, że się stronnikom Don-Miguela pomyślnie powiodło, jednakże niewiadomo dla jakiéj przyczyny nie okazują oni radości. — Król odprawił z podziękowaniem trzy stany. — Donoszą z Madrytu, że Ferdynand VII uznał królem Don-Miguela. — Polecono władzom, aby na officerów amnestjonowanych baczne miały oko, i za najmniejsze wykroczenie osoby ich zabezpieczały. — Ogłoszono już blokadę wyspy Madeira. — Ze wszystkich wysp azorskich, jedna tylko wyspa S. Miguel, ogłosiła się za Don-Miguelem.
— Szef sztabu hr. Barbacena ogłosił, że król jako jeneralissimus wojska, wszystkich officerów, którzy od

dnia 10 lipca buntowników opuścili, lub jeszcze opuszczą, za jeńców uważać i aresztować kazał. — Gazeta ogłosiła postanowienie trzech stanów w d. 11 lipca r. b. w którém don Pedrowi zaprzeczone jest prawo do następstwa tronu, na téj zasadzie, że był cudzoziemcem kiedy ojciec jego życie skończył. — Żołnierze margrabiego Chaves spodziewali się lepszego przyjęcia; przeklinają oni swój los i narzekają, że w Hiszpanji nazywano ich zdrajcami, a w Lizbonie każdy od nich stroni. — Biskup niemal z całém duchowieństwem z wyspy Madeiry, przybył do Lizbony. — Z Oporto wyniosło się wraz z powstańcami kilkaset najznakomitszych obywateli; sklepy są po większej części zamknięte, podejrzani mieszkańcy mają na kwaterach żołnierzy, którym żołd płacić muszą. — Xiąże Heski, który przeciw powstańcom walczył, spodziewany jest w Lizbonie, gdzie dla niego wyporządzają pałac zwany *Necesitades*. (G. B.)

TURCJA. — Sułtan rozkazał, aby 500 najbogatszych Ormjan i tyleż Greków wynagrodzili stratę, jaką poniósł przez wysadzenie największéj w kraju prochowni. —Porta potwierdziła na dalszy czas wicekróla egipskiego, co przyniesie mu z podarunków zwyczajnych, znaczny dochód. W Egipcie wybierają kontrybucje z wielką surowością; mieszkańcy są prawie w rozpaczy, bo im rząd zabiera nietylko dochody, ale także najzdatniejszych ludzi do pracy. Liczni wieśniacy w prowincji Delta, poporzucali domy, pozapalali zboża na pniu i wynieśli się do Syrji. W połowie czerwca zawinęły do Alexandrji dwa okręty z zapasami żywności, które przeznaczone były dla Ibrahima, ale z powodu blokady dojść go nie mogły; jeden z tych okrętów był znacznie uszkodzony. Bryg angielski przywiózł posłańca Ibrahima z żądaniem nowych rozkazów i z oświadczeniem, że Ibrahim tak z powodu blokady, jak z powodu niesfornego ducha w wojsku, dłużéj w Morei nie może się trzymać. — Odpędzeni przez Mahmuda w granice Serbji Bośniacy, napadli znowu na jego obóz, przeszedłszy przez Drynę poniżéj Zwornika. Mahmud przepędził ich znowu po za Drynę a teraz zajmują oni obóz pod Waliero i zgromadzają wszystkich swoich ziomków w Serbji zamieszkałych. W takim stanie były rzeczy w Bośnji do dnia 18 lipca. — Husny Bey kazał ściąć Ejub paszę, za to, że się niebronił dosyć mężnie nad Dunajem. — Dnia 19 b. m. wystrzały działowe z baterij seraju, ogłosiły narodzenie się córki sułtana, któréj dano imie Fatyma Sułtanka. (G. B.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Odkrycie Ameryki.

(Dokończenie)

W piątek z rana d. 12 październ. r. 1492, pierwszy Kolumb spostrzegł świat nowy. Gdy dnieć zaczęło, ujrzał on piękne równiny rozciągające się na kilka mil dokoła, okryte wielką świeżością i zielonością i ciągłym niejako ogrodem. Jakkolwiek całe bogactwo natury zdawało się bydź nieuporządkowaném, jednakże wyspa była widocznie mocno zaludnioną, widziano bowiem jak mieszkańcy z lasów wychodzili, ze wszech stron ku brzegom biegli i na okręty wzrok zadziwiony rzucali. Byli oni wszyscy obnażeni, a z ich min i postawy można było wnosić, jak nowym był dla nich widok okrętu. Kolumb kazał rzucić kotwicę i osadzić czółna ludźmi obnażonemi. On sam wsiadł w czółno, w bogate szkarłaty ubrany i z królewską chorągwią w ręku, gdy tymczasem dwaj bracia Pinzonowie na oddzielnym statku do brzegu zawinęli również z chorągwiami, na których wyobrażony był krzyż zielony z głoskami nazwisk Ferdynanda i Izabelli, koroną uwieńczonemi. Gdy się zbliżono do brzegów, z radością ujrzano wielkie lasy, które w tych klimatach nadzwyczaj pięknie wegetują, a nieznane owoce, czystość i przyjemność powietrza, kryształowa przezroczystość morza, wszystko to musiało uczynić wielkie wrażenie na umyśle Kolumba. Zaledwie na ląd wysiadł, padł natychmiast na kolana, pocałował ziemię i z łzami radości składał Bogu dziękczynienia. Za przykładem jego, poszli inni, bo w rzeczy samej uczucie wdzięczności przejmowało ich serca. Po chwili podniósł się Kolumb z ziemi, wydobył miecz z pochwy, rozwinął chorągiew królewską, stanął między dwoma kapitanami, notarjuszem eskadry i innymi, którzy razem z nim na ląd wysiedli i w imieniu monarchów kastylskich, objął w posiadłość kraj, który nazwał San Salvador. Po dopełnieniu téj formalności i obrzędu uroczystego, wezwał obecnych, aby mu złożyli przysięgę wierności, jako admirałowi i wicekrólowi reprezentującemu monarchów. Była to chwila najradośniejsza dla majtków; uważali się oni nieco pierwéj za ofiary poświęcone śmierci i blizkie zguby, teraz za polubieńców szczęścia. Nie mogąc pohamować nadmiaru radości, cisnęli się wszyscy do admirała; jedni ściskali go, drudzy całowali mu ręce, a właśnie ci, którzy w ciągu podróży byli najkrnąbrniejsi i najburzliwsi, okazywali teraz dla niego największy zapał i najnieograniczeńszą uległości. Niektórzy prosili go już o łaski i dostojeństwa w nowym kraju, a byli nawet nikczemnicy, których bezczelność nieco pierwéj najwięcéj go obrażała, co teraz czołgając się u nóg jego, prosili go o przebaczenie, i przyrzekali na przyszłość ślepe posłuszeństwo. Krajowcy spostrzegłszy okręty z rozpiętemi żaglami, wzięli je za potwory, które z głębi morza wystąpiły i w gromadach uważali z trwogą najmniejsze ich poruszenia. Obracanie się tych potworów, bez żadnych natężeń, spuszczanie i rozpinanie żagli, jakby ogromnych skrzydeł, wszystko to wprawiało ich w wielkie zadziwienie, a gdy jeszcze spostrzegli czółna przybliżające się do brzegu, a na nich mnóstwo istot dziwnych, okrytych śklnącą stalą i ubranych w różnobarwne szaty, przejęci strachem, pouciekali wszyscy w lasy. Gdy jednak widzieli, że ich żadna z tych nadzwyczajnych istot nie ściga, ośmielili się nieco, zbliżyli się do Hiszpanów z wielkiém uszanowaniem, padali często na ziemię i widocznie okazywali, że chcą oddawać nowym przybyszom cześć bałwochwalczą. Podczas kiedy Kolumb z uroczystym obrzędem nową ziemię w posiadłość obejmował, uważali oni z trwogą i zadziwieniem kolor twarzy, brody, śklnącą broń i świetny ubior Hiszpanów. Szczególnie zwracał ich uwagę sam Kolumb przez rozkazującą postawę, ubiór szkarłatny i uszanowanie z jakiém wszyscy inni dla niego byli. Wkrótce więcéj je-

szcze ośmieleni zbliżyli się do Hiszpanów dotykali ich bród, oglądali im ręce i twarze, dziwili się ich białości. Podobała się Kolumbowi ich prostota i łagodność, niemniej dziwił się zaufaniu, jaki pokładali w istotach nieznanych i na pozór groźnych, a całem postępowaniem ich tak był ujęty, iż rozkazał aby im się w niczem nie sprzeciwiano. Zdziwieni mieszkańcy Ameryki taką łagodnością, zaczęli mniemać, że okręty spuściły się z kryształowego firmamentu, lub że zleciały na ogromnych skrzydłach i że te cudowne istoty były mieszkańcami niebios.

O zamiarach Anglików względem Afryki.

Bliższe wypadki, wiele hałasu sprawiające, ale w skutkach nie zawsze ważne zdarzenia, były przyczyną, że Europa niezwracała uwagi na nieustanną czynność Anglików od lat 20, na brzegach afrykańskich. Afryka zdawała się być jakby od wieków na to potępiona, aby mieszkańcy jéj przychodzili do cywilizacji, przez koleje wszelkich okropności handlu niewolnikami. Ani wątpić, że ród afrykański zyskuje bardzo wiele przeniesiony do Ameryki, i to pewna że Negier urodzony w Ameryce, tak pod względem fizycznym jak moralnym na wyższym stoi stopniu od swoich rodziców w Afryce. Ameryka południowa winna najlepszy swój zasiłek życia pomięszaniu krwi europejskiéj z krwią afrykańską. Wprawdzie, ważną jest Ameryka dla wszystkich ludzi czarnych, ale ważność ta zbyt drogo jest okupiona, jeśli zważymy wszystkie okoliczności handlu niewolnikami i dalsze jego skutki względem Afryki. Jeśli nie ludzkość, to przynajmniéj polityka, oddawna powinna się była chwycić stanowczych środków, aby roztrzygnąć pytanie: Czy przeznaczeniem jest Afryki wieczne barbarzyństwo? Rząd angielski może się poszczycić że poznał nieskończoną ważność tego przedmiotu i że za pobudką i przy pomocy osób prywatnych, pytanie to rozwiązać przedsięwziął. Niewchodząc jak wielki udział w przedsięwzięciu tém mieć może chciwość, a ile w niém należy się ludzkości, to jednak pewna, że Anglicy łączą w zamiarach swoich względem Afryki prawa polityki prawdziwéj z obowiązkami ludzkości. Nie ulega zaprzeczeniu, że zakaz prowadzenia handlu niewolnikami niejako wymuszony został na przemożném stronnictwie w Anglji, że jeszcze teraz handel ten okropniéj grasuje w osadach angielskich niż w innych krajach, i że nigdzie niema bezwstydniejszych obrońców jak w Anglji, ale i to jest prawdą, że rząd angielski od chwili potępienia tego handlu przez prawa, nie ustannie i szczerze usiłuje przywodzić do skutku postanowione prawa i zachęca inne kraje do ścisłego ich wykonania. Owocem tych usiłowań jest wolna osada murzynów w Sierra Leone, która pomimo wielkich przeszkód codziennie staje się ważniejszą; lecz kto obeznany jest z handlem niewolnikami od roku 1814, ten wié że handel ten pod banderami hollenderskiemi, hiszpańskiemi, portugalskiemi, brazylskiemi, szczególnie zaś francuzkiemi, bez względu na obowiązujące traktaty i przełożenia rządu angielskiego, do wysokiego doszedł stopnia rozległości i okrucieństw i że dopóty nie można myśleć o zmianach pomyślnych w téj mierze, dopóki tym lub owym sposobem nie zagarną Anglicy faktorstw, które rządy bander wymienionych na brzegach afrykańskich jeszcze posiadają. Anglja postąpiła w téj sprawie za daleko i sprawa jéj zbyt jest ważną, żeby się jej kiedy zrzec miała. Idzie jéj o część świata, która ma złoto i inne kosztowne kruszcze, która wydaje lub łatwo wydać może wszelkie płody równikowe, idzie jéj o handel z miljonami ludności, a chcąc zamiar ten osiągnąć, musi pierwéj niejako wychować tę ważną dla siebie część świata. Lecz w przedsięwzięciu tém musi poprzednio umorzyć handel niewolnikami, jako niezgodny z wszelkim rodzajem przemysłu i niszczący wszelkie zarody cywilizacji na brzegach afrykańskich. W rozwijaniu przedsięwzięcia tego, obiecującego wielkie skutki, mogła by się obawiać największego swego nieprzyjaciela, to jest: własnéj swojéj potęgi. Ma ona przykład napominający z Indji wschodnich. Każdy świadomszy rzeczy Anglik, nie watpi, że ogromne państwo angielskie w Indjach wschodnich, stało się dla matki ojczyzny uciężliwém brzemieniem, którego dłuższe dźwiganie, lub też zrzucenie zarówno zdaje się być niebezpiecznem. Ale, gdy jak z jednéj strony prywatni o tém są przekonani, z drugiéj przyznać należy, że rząd angielski dosyć wcześnie poznał niebezpieczeństwo i szczerze, a nawet usiłuje skwapliwie położyć granice własnéj potędze w Indjach wschodnich; wszelako potęgę tę rozwinęły stosunki i prawa tak moralnéj jak fizycznéj natury, niezawisłe od mocy i mądrości ludzkiéj. Ze wszystkich objaśnień i środków, jakie rząd angielski w dążeniu do przedsięwzięcia względem Afryki postanowił, pokazuje się, że na inną niż w Azji wstąpił drogę, i że się stara uczynić od zdarzeń niezawisłym. Zasady polityki angielskiéj w Afryce różnią się zatém od tych, jakie zachowywano w Azji i stanowią epokę w historji kolonizacji. Nie jest interesem ani zamiarem Anglji, zaprowadzać w Afryce, rząd angielski; zmierza ona tylko do rozwijania cywilizacji afrykańskiéj, modyfikując ją przez chrześcijaństwo i poprzestając na posiadaniu kilku portów. Posiadanie osad podług dawniejszego systematu, połączone jest z kosztami, niebezpieczeństwem i odpowiedzialnością, co wszystko przeważa istotne korzyści ich dla matki ojczyzny. Dla handlu i przemysłu, dla tych dwóch głównych przedmiotów polityki angielskiéj, obojętną jest rzeczą, kto kraj jaki posiada, aby tylko mieszkańcy jego wielką massę towarów angielskich konsumowali i własnemi płodami płacić za nie mogli. Wiadomo jest, jak małą w téj mierze korzyść przynoszą Anglji Indje wschodnie, i jak małe jest w nich stosunkowo do ludności zużycie wyrobów angielskich. Aby pomyślniejsze, pewniejsze i prędsze wypadki w Afryce osiągnąć, usiłuje rząd angielski otworzyć kommunikacje handlowe między brzegami i środkiem Afryki, zabezpieczyć sobie korzyści swoich stosunków przez spólnienie własnego interesu z interesem krajowców, obudzić w Afrykanach potrzebę płodów europejskich i zachęcić ich do oddawania się przemysłowi, któryby wydawać mógł przedmioty, zdatne do zamiany. Jednym z najgłówniejszych środków w dążeniu do tego celu, są podróże Anglików, przedsiębrane z polecenia rządu angielskiego.